

Bartosz Abramowicz
Uniwersytet Łódzki

Obrzezanie i nacięcie podłużne jako rytuał inicjacji. Zarys problematyki według Bruno Bettelheima

Wstęp

W kręgu zainteresowań antropologii kulturowej, szczególne miejsce zajmuje zarówno *rytuał*, rozumiany jako zespół czynności stanowiących ustaloną zewnętrzną formę społecznie doniosłego aktu (uroczystości, ceremonii), jak i jego genealogia *resp.* tradycja. Bruno Bettelheim - lekarz, uczonec oraz autor wielu książek, m.in. książki o znaczeniu baśni w rozwoju emocjonalnym dzieci - wyraża przekonanie, iż „pierwszymi wynalazkami umysłu ludzkiego, gdy nie zajmowało go już wyłącznie samo przetrwanie, były prawdopodobnie pewne rudymenty obrzędów i wierzeń religijnych”¹. Jednocześnie zastrzega, że wszelkie pierwotne formy pierwszych wytworów wyobraźni człowieka, podobnie jak początki ludzkości w ogóle, na zawsze stanowią dla współczesnych tajemnicę. Uznać zatem należy także fakt, iż „wierzenia i rytuały obecnie żyjących ludów przedpiśmiennych, stanowią jedynie najnowsze fazy długiego i złożonego ciągu przeobrażeń, których ani owe ludy nie znają, ani my ich nie znamy”². Autor zdradza jednak swoje żywe zainteresowanie formami, w jakich mogły przejawiać się pierwsze myśli i rytuały religijne, a także potrzebami emocjonalnymi, które ceremonie te miały zaspokajać. Przytacza on zdanie George’a Frazera, który po zbadaniu ogromnej liczby rytuałów sformułował tezę, iż obrzędy rytualne stanowią „główną tajemnicę społeczności pierwotnej”³.

Opierając się na powyższym stwierdzeniu podkreślić należy, że spośród różnorodnych ceremoniałów szczególne miejsce w życiu ludności „pierwotnej” zajmowały *rytuały inicjacyjne*. Dlatego też właśnie na przykładzie obrzezania i nacięcia podłużnego - stanowiących dobrą egzemplifikację rytuałów inicjacyjnych przeprowadzanych na młodych chłopcach i mężczyznach - przytoczę (odwołując się głównie do ustaleń Bruno Bettelheima przedstawionych w książce *Rany symboliczne. Rytuały inicjacji i zazdrość męska*) - najistotniejsze treści i problemy związane zarówno z samymi praktykami obrzędowymi, jak i z ich znaczeniem. Spróbuję wykazać - obierając za oś pracy wywód Bettelheima - iż rytuały te wciąż budzą kontrowersje z uwagi na ich niedostateczne zrozumienie oraz pozostają, z uwagi na długie trwanie i bolesność, przykładem

¹ B. Bettelheim, *Rany symboliczne. Rytuały inicjacji i zazdrość męska*, przeł. D. Danek, Warszawa 1989, s. 65.

² Tamże.

³ J.G. Frazer, *The Golden Bough*, t. II: *Balder the Beautiful*, London 1922, s. 278, [za:] B. Bettelheim, dz. cyt., s. 66.

niezwykle złożonych i interesujących praktyk, które siłą rzeczy muszą zaznaczać swe piętno na późniejszym życiu poddawanych im osób.

Inicjacja a tożsamość

W rytuałach inicjacyjnych, do których zalicza się m.in. rytuał obrzezania, współcześni badacze upatrują obrzędy o szczególnie doniosłym znaczeniu. Wpisują się one bowiem w fundujące naszą cywilizację ceremonie *przejścia*⁴; w tym konkretnym przypadku wprowadzają osobę w wieku młodzieńczym do społeczności dorosłych. W myśl jednej z interpretujących ów akt teorii, inicjacja oznacza odłączenie danej jednostki od jej *dawnej* grupy i, po okresie względnej izolacji, wprowadzenie jej do grupy *nowej*. Inna koncepcja kładzie z kolei nacisk na odmienny cel inicjacji; jest nim mianowicie pouczanie inicjowanych przez starszych o obowiązkach dorosłych i przekazywanie tajemnic rodu oraz obrzędów religijnych. N. Miller stwierdza, że ceremonie inicjacyjne „mają odciąć młodą osobę od jej nieważnej przeszłości, tak jakby osoba ta umarła, a następnie przywrócić jej życie, dając początek całkowicie nowej egzystencji, którą zaczyna ona wieść jako osoba dorosła”⁵. O funkcji inicjacji i roli jaką ona pełni, pisał m.in. przytaczany przez Bettelheima Bronisław Malinowski. Zwrócił on uwagę, że rytuały inicjacyjne wszędzie tam gdzie występują, wykazują względne podobieństwo między sobą; „nowicjusz” zobowiązany jest do przejścia określonego okresu odosobnienia, po którym następuje faza właściwa inicjacji. Podczas niej osobnik poddawany jest wielu próbom, związanym najczęściej z okaleczaniem ciała - od łagodnych nacięć, po bolesne i drastyczne nacięcia podłużne, praktykowane przez niektóre plemiona australijskie.

Ceremonia inicjacji zawiera na ogół wiele elementów będących symbolicznymi przedstawieniami śmierci i ponownych narodzin inicjowanego. Obecnie szeroko przyjęty jest pogląd, zgodnie z którym inicjacja to symboliczne ponowne narodziny, gdzie osobami „rodzącymi” mystów są patronujący celebryści mężczyźni. U ludów bardziej rozwiniętych, rytuały te są nawet czasem odgrywane w formie abstrakcyjnego, symbolicznego dramatu, u innych zaś jest to proste naśladowanie aktu wydawania dziecka na świat.

Psychoanalicycy za główną formę inicjacji uznali przede wszystkim obrzezanie małego dziecka, ignorując tym samym nieco fakt, iż poza nielicznymi wyjątkami charakterystyczną cechą

⁴ O roli rytuałów przejścia (i związanych z nimi mitologemach) jako fundamentu kultury Zachodu, nie trzeba chyba nikogo przekonywać; na podkreślenie zasługuje tylko fakt ich niezbywalnego powiązania ze śmiercią i zaślubinami (por. K. Kerényi, *Misteria Kabirów. Prometeusz*, Warszawa 2000), czyli tymi składnikami egzystencji, których skutecznie stara się pozbyć współczesna kultura. O powiązaniu rytu inicjacji ze śmiercią i nowym życiem piszę w dalszej części pracy.

⁵ N. Miller, *The Child in Primitive Society*, New York 1928, s. 189, [za:] B. Bettelheim, dz. cyt., s. 69.

takich rytuałów jest to, że poddawane są im osoby w wieku dojrzewania lub czasie do niego zbliżonym. Dodatkowo należy podkreślić, że Freud był zdania, iż każdy człowiek przychodzi na świat jako osoba potencjalnie biseksualna. Nieuwzględnienie przez psychoanalityków faktu, że inicjacja dokonuje się zazwyczaj w okresie adolescencji, spowodowało więc także pominięcie przez nich spostrzeżenia twórcy psychoanalizy, iż dopiero wówczas dokonuje się wyraźne zróżnicowanie znamion płci męskiej i żeńskiej. Bettelheim zwraca uwagę, że właśnie rytuały inicjacyjne wyznaczają tu punkt zwrotny; kres tej fazy życia, gdzie zróżnicowanie to nie jest jeszcze w pełni wyraziste i zapoczątkowanie okresu, w którym jednostka w sposób jednoznaczny przyjmuje rolę seksualną, jaka jej przypadła jako osobie dorosłej. Taka interpretacja nie pozostaje zatem w sprzeczności z powszechnie przyjętym przez antropologów założeniem, że głównym celem rytuałów inicjacyjnych jest oddzielenie dzieciństwa od okresu, w którym jest się dorosłym. Jak pisze Jean Maisonneuve, „we wszystkich dawnych i tradycyjnych społeczeństwach zmiana statusu z młodzieńczego na dorosły była wyznaczona zespołem bardziej lub mniej złożonych obrzędów inicjacyjnych”⁶. I tak, w swej głośnej rozprawie o mężczyznach i męskości w ogóle, Elizabeth Badinter pisze, że „u Sambiów z Nowej Gwinei [...] chłopcy wyrwani matkom przez zaskoczenie, zabierani są do lasu. Żeby pobudzić wzrost, biczuje się ich do krwi przez trzy dni. Bije się ich pokrzywami i puszcza krew z nosa, by pozbawić ich kobiecych płynów, które przeszkadzają im rosnąć. [...]. Ci młodzi mężczyźni mówili [...] o potężnym wstrząsie, jakim było dla nich odłączenie od matki, o uczuciu opuszczenia i rozpacz. Brutalne i radykalne przecięcie więzów z matką, jest właśnie jednym z celów męskiej inicjacji”⁷.

Zarówno inicjacje chłopców jak i dziewcząt zachęcają do pełnego zaakceptowania roli seksualnej, jaką społeczność przypisuje danej płci i stanowią symboliczny wyraz tej akceptacji. W pracach antropologicznych nieporównywalnie więcej miejsca poświęcono chłopięcym, aniżeli dziewczęcym rytuałom inicjacyjnym. Zdaje się o tym decydować zarówno to, że dziewczęce rytuały są uboższe „treściowo”, jak i (co może uznać należy za istotniejsze) to, że pierwotne społeczeństwa nie przypisywały im zbyt istotnego znaczenia. Składa się na to przede wszystkim fakt, że u dziewcząt moment przemiany w kobietę dokonuje się wraz z pierwszą miesiączką, która stanowi niezbity dowód jej seksualnego dojrzewania i potwierdza jej kobiecość. U chłopców kwestia wyznaczenia momentu przemiany w mężczyznę jest dużo bardziej problematyczna. Przytaczana w tekście Bettelheima Margaret Mead zwraca uwagę, że mimo (a może właśnie na skutek? - przyp. B.A.) dużej liczby oznak dojrzewania u chłopców, niezwykle trudno wyznaczyć

⁶ J. Maisonneuve, *Rytuały dawne i współczesne*, przeł. M. Mroczek, Gdańsk 1995, s. 33.

⁷ E. Badinter, *XY. Tożsamość mężczyzny*, przeł. G. Przewłocki, Warszawa 1993, s. 75.

moment „stawania się mężczyzną”. W rozprawach na ten temat autorzy wskazują, iż ani pojawienie się nocnych polucji, ani mutacja głosu, ani pojawienie się zarostu nie stanowią w odczuciu chłopców i ich otoczenia dostatecznego dowodu na to, że są już seksualnie dojrzały i zasłużyli na miano mężczyzn. Dlatego też funkcją męskiej inicjacji jest uwydatnienie stadium rozwojowego, któremu właściwe jest to, że samo nie uwydatnia się w dostatecznej mierze. Według Mead, idea inicjacji zakłada, że chłopcy mogą stać się mężczyznami jedynie poddając się zrytualizowanym narodzinom. Te ponowne narodziny, mogą się dokonać jedynie na drodze zerwania ścisłej więzi łączącej chłopca z matką i zastąpienie jej więzi z mężczyznami, jako że teraz chłopców tych „rodzą”, podobnie jak wcześniej ich matki, właśnie mężczyźni. Co więcej, w wielu pracach podkreśla się *grupowy* charakter inicjacji chłopców, podczas gdy u dziewcząt ma ona wymiar *indywidualny*; wyznacza ją pierwsza menstruacja.

Aby oddzielić nowicjusza od jego własnej przeszłości i zaznaczyć, że od momentu inicjacji zaczyna on nowe życie, stosuje się różnorakie środki. I tak np. u plemienia Nandi daje się inicjowanym środki przeczyszczające i goli im się głowy; indiańscy chłopcy z Wirginii otrzymują środki na wymioty, aby mogli pozbyć się relikwów przeszłości; w południowej Afryce chłopcy pozbywają się dotychczasowych ubrań i zmieniają sposób mówienia; w plemieniu Damara zaś wiek mężczyzny oblicza się od daty obrzezania - poprzednie lata życia nie wchodzi do tego rachunku. W każdym razie rzadko pisze się o inicjacji inaczej, niż jako o długim i wyczerpującym ceremoniale. „[J]est to proces bolesny i długotrwały. U Barujów trzeba aż dziesięciu lat procedury płciowego wyodrębnienia i czterech różnych ceremonii, by oddzielić chłopca od matki i świata kobiet [...]. Plemię Bimin-Kuskusmin poświęca męskim rytuałom niezwykle dużo czasu i energii. Składają się one aż z dziesięciu etapów i trwają dziesięć do piętnastu lat”⁸. W pracach antropologicznych wiele miejsca poświęcono także ogromnemu uczuciu zazdrości towarzyszącemu chłopcom i spowodowanemu faktem, że gdy dziewczęta z chwilą pierwszej menstruacji wiedzą, że stały się kobietami, oni nie są w stanie osiąść podobnej pewności co do swej męskości. Stąd krew miesiączkowa nabiera szczególnego znaczenia, nie związanego wyłącznie z kobiecością; jej pojawienie się wskazuje bowiem na zdolność kobiety do rodzenia dzieci, a więc stwarzania życia. Krew zatem - i to nie tylko menstruacyjną, ale każdą pochodzącą z narządów seksualnych - uznać można za substancję mającą ogromny wpływ na życie jako takie. Ze względu na to badacze zwykli formułować uwagę, iż jednym z celów chłopięcej inicjacji, a zwłaszcza „krwawego” obrzezania, jest utrzymywanie, że mężczyźni również mogą rodzić dzieci. Zdaje się to być związane z zafascynowaniem, ale i lękiem mężczyzn, którzy żywią przekonanie o tajemniczej mocy posiadanej przez kobiety w związku z regularnym krwawieniem i możliwością

wydawania na świat potomstwa. Jak pisze Mircea Eliade, „krew jest uniwersalnym symbolem siły i płodności”⁹. I tak, poprzez zastosowanie zabiegu nacięcia podłużnego, mężczyźni usiłują uzyskać narządy płciowe i dostęp do funkcji seksualnych, które odpowiadają narządom i funkcjom kobiecym. Nacięcie podłużne bowiem, będące jeszcze bardziej radykalnym od obrzezania zabiegiem obrzędowym, jest rytuałem inicjacyjnym, który najbardziej ze wszystkich upodabnia mężczyzn pod względem anatomicznym do kobiety. „Zabieg ten polega na tym, że cewka moczowa przebiegająca przez członka zostaje na całej swej długości lub częściowo otwarta przez nacięcie dokonywane wzdłuż członka po jego spodniej (brzuszej) stronie [...]. Zabieg ten w takiej postaci praktykowany jest powszechnie przez plemiona środkowej Australii. W miarę oddalania się od tego rejonu, praktyki owe stosowane są w formie coraz krótszego cięcia [...]”¹⁰. Zwraca się uwagę, że do następstw tego zabiegu należy ograniczenie możliwości swobodnego kierowania strumieniem moczu, a mężczyźni poddani nacięciu podłużnemu, oddają mocz w pozycji kucznej, tak jak kobiety. Tej formie inicjacji poświęcono w literaturze naukowej jak dotąd niezbyt wiele miejsca, choć jest bardzo poważnym zabiegiem chirurgicznym, wpływającym także prawdopodobnie na sposób przeżywania aktu seksualnego. Rana powstała w wyniku tego nacięcia, nazywana jest „pochwą”. Mając to na uwadze można stwierdzić, że celem tego rodzaju rytuału jest symboliczne odtworzenie żeńskiego narządu seksualnego, a często praktykowane ponowne otwieranie rany, ma symbolizować zjawisko kobiecej menstruacji.

Mniej drastyczną formą inicjacji jest obrzezanie, będące zabiegiem polegającym na wycięciu części napletka w celach leczniczych lub rytualnych. Warto nadmienić w tym miejscu, iż u kobiet niejakim odpowiednikiem obrzezania jest - praktykowane w niektórych rejonach świata - wycięcie łechtaczki.

Według opowieści mitycznych, pierwotnie obrzezania mężczyzn dokonywały kobiety, a samo obrzezanie stanowiło ofiarę składaną bóstwu żeńskiemu. Źródła podają, że w niektórych społecznościach przedśmiennych, kobiety wymagały obrzezania od potencjalnych partnerów seksualnych; obrzezanie uznawały za „ładne” i przyczyniające się w znacznym stopniu do zadowolającego współżycia seksualnego. W artykułach poświęconych obrzezaniu wskazuje się, że przeświadczenie, iż pierwotnie zabieg ten został narzucony mężczyznom przez kobiety, należy rozumieć dwójako. Że kobiety uznały, iż „sprawiedliwe” będzie, gdy narządy seksualne mężczyzn

⁸ E. Badinter, dz. cyt., s. 76-77.

⁹ M. Eliade, *Inicjacje, obrzędy, stowarzyszenia tajemne*, przeł. K. Kocjan, Kraków 1997, s. 47.

¹⁰ M.F. Ashley-Montagu, *Coming Into Being Among the Australian Aborigines*, London 1937, s. 293, [za:] B. Bettelheim, dz. cyt., s. 210.

będą krwawić podobnie jak kobiece lub, że mężczyźni zazdrościli kobietom zdolności do prokreacji i „zmuszeni” byli coś przedsięwziąć, aby uporać się z tą zazdrością.

Tak jak u ludu Arunta, zabieg nacięcia podłużnego wykonywany jest za pomocą kamiennego noża, tak rytuał obrzezania u ludów będących na wyższych szczeblach kultury technicznej, wykonuje się za pomocą narzędzi wykonanych z metalu, m.in. brzytwy. Bywa też tak, że tzw. narzędzia obrzeźnicze, mają swoją własną nazwę i są tylko do tego celu przeznaczone. I tak np. „u Wakambów, nóż taki, długości decymetra, bardzo cienki i tylko z jednego boku ostry, kształtów szpadla, robiony z miękkiego bardzo żelaza, pozostaje pod opieką odpowiedniego czarodzieja; u Fanów trzymany w stosownej pochwie bez rękojeści drewnianej, kształtów dzioba, bywa przechowywany z całą starannością, robią go zaś zazwyczaj z miedzi”¹¹. Przytacza się tu również inne przykłady, np. plemię Howów dokonywało obrzezania ostrym wiórem bambusu, natomiast plemię Falaszów posługuje się bądź kawałkiem krzemienia lub kamienia, bądź nożem lub brzytwą, a nawet paznokciami małych palców, które specjalnie w tym celu zapuszczają. Zwraca się także uwagę na „inne o wiele naturalniejsze i jednocześnie charakterem swoim bardziej zwierzęce narzędzie obrzeźnicze - zęby; narzędzie nie tylko przyrodzone człowiekowi, ale zarazem prawdopodobnie pierwotniejsze, które zastosowaniem swoim wyprzedziło zarówno ogień, jak krzemień i znajdowało jedynego współzawodnika w paznokciach, lub, właściwiej, w pazurach”¹².

Warto wspomnieć, że zachowanie się ludów najprymitywniejszych wobec odciętego napletka jest zgodne z założeniem, że każda część ciała, jeśli trafi w niepowołane ręce, może być użyta do rzucenia uroku na osobę, do której ta część należała. Np. Masajowie wierzą, że osoba która ukradła napletek (obrzezkę), ma moc uśmiercenia obrzezanego. Dlatego obrzezkę należy pogrzebać w ziemi, rzucić do wody, spalić, oddać krowie do zjedzenia, wystrzelić z fuzji lub połknąć, w celu uniemożliwienia, aby trafiła ona do nieodpowiedniej osoby.

„Społeczne” znaczenie rytuałów inicjacji

W wielu społecznościach, zwłaszcza tych najbardziej pierwotnych, na wagę rytuałów inicjacyjnych składają się dwie przyczyny. Rytuały te stanowią doświadczenia, które wiążą za sobą członków grupy (inicjujących i inicjowanych), a po drugie, są jedną z najbardziej wyszukanych form ceremoniału plemiennego. U osób inicjowanych, a prawdopodobnie także u

¹¹ L. Krzywicki, *Obrzezanie w przeszłości*, Warszawa 1928, s. 8-9.

¹² Tamże, s. 19-20.

osób dokonujących inicjacji, poszczególne obrzędy, takie jak obrzezanie i nacięcie podłużne, mogą budzić głęboką ambiwalencję. Dochodzi tu bowiem do zderzenia interesów plemiennych (do których należy konieczność wprowadzenia młodych w „dorosły świat”) z interesami jednostek; inicjujący dokonują często owych bolesnych praktyk na własnych dzieciach, a towarzyszące temu rozdarciu podporządkowane jest „wyższej sprawie”.

Z socjologicznego punktu widzenia, rolą rytuału jako takiego jest przede wszystkim rola potwierdzania i symbolicznego odgrywania porządku społecznego; „będąc społecznym działaniem, a nie tylko obrazem symbolicznym, rytuał uwiarygodnia porządek społeczny, albowiem w przestrzeni rytualnej widz może zobaczyć rzeczywistość idealną będącą, w zamyśle organizatorów rytuału, odzwierciedleniem świata realnego. Uczestnik rytuału może więc przeżyć rzeczywistość, którą rytuał postuluje”¹³. W ujęciu socjologicznym - podobnie jak w ujęciu prezentowanym przez niniejszy szkic - pojęcie rytuału odnosi się nie tylko do działań o charakterze religijnym, ale ma zasadniczo społeczno-strukturalny charakter.

W rozprawach na temat inicjacji podkreśla się, iż wyraża ona pewne głębokie potrzeby ludzkie, to, co pierwotne (*resp.* archetypiczne) w każdym człowieku. Tytułowe „rany symboliczne” Bettelheima - nacięcia, obrzezanie, okaleczanie - na pozór destrukcyjne, a przez to mało zrozumiałe, są elementami wchodzącymi w skład jednego z najdawniejszych i najbardziej znaczących w społecznych dziejach człowieka wytworów ludzkiego umysłu - pierwotnych rytuałów inicjacyjnych. Ich właściwa interpretacja przesądza o sposobie pojmowania ich sensu oraz takich podstawowych właściwości człowieka jak jego natura, kultura, umysłowość. Według autora *Ran symbolicznych*, nie mają one niszczyć życia, lecz wprost przeciwnie, „wywodzą się z pragnień w najwyższym stopniu konstruktywnych”¹⁴, z chęci stwarzania „nowego” życia.

Konkluzja

Pozostaje jeszcze kwestia miejsca rytuałów (i ich znaczenia) we współczesnym świecie. Wątek ten podejmuje Maisonneuve, przekonująco formułując tezę, iż „rytuały sytuują się na pograniczu natury i kultury, tego co zmysłowe i tego co duchowe, zapewniają nie tylko regulację społeczną i moralną, ale również zaspokojenie pragnień żywych zarówno kiedyś, jak i dzisiaj [...]”¹⁵. Tym bardziej absurdalne mogą wydawać się twierdzenia pomniejszające rolę rytuałów, traktujące je jako coś archaicznego czy wręcz folklorystycznego i głoszące bądź to utratę ich wagi

¹³ Z. Mach, *Rytuał*, hasło [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 3: O-R, Warszawa 2000, s. 355-356.

¹⁴ Zob. D. Danek, *Ludzkie, międzyludzkie*, [w:] B. Bettelheim, dz. cyt., s. 15.

¹⁵ J. Maisonneuve, dz. cyt., s. 15

współcześnie, bądź drugorzędność znaczenia rytuałów w ogóle. Co prawda nie sposób prześledzić w ramach niniejszego szkicu funkcjonowania ceremoniałów we współczesnej cywilizacji i przedstawiona konstatacja pozostać musi nieco zawieszona, niemniej należy wskazać istotniejsze z nurtów kulturowych, które wiele zawdzięczają ustaleniom etnologów czy antropologów zajmujących się badaniem m.in. aktów rytualnych.

Namysł nad zwyczajami ludów pierwotnych zajmuje ważne miejsce także w teorii nauki (pluralizm poznawczy Feyerabenda), religii (Caillois, Bataille; obecny w katolicyzmie nurt powrotu do pierwotnego chrześcijaństwa; powstające ruchy religijne), psychologii (Jung) czy socjologii, wykrywającej w obecnej kulturze nowe warianty dawnych rytów (Baudrillard, Bauman). Poprawne zrozumienie dawnych celebracji pozwala zatem właściwie rozumieć czasy, w jakich żyjemy.

Najistotniejszy jednak pozostaje według mnie fakt, iż ustalenia antropologiczne osłaniają wspólną całej ludzkości mitologiczną świadomość. Owa *archetypiczna wspólnota* stanowi doskonały punkt odniesienia dla zagrożeń niesionych przez współczesność. Pozwala także - dzięki obecnej w XX wieku rewaloryzacji myślenia mitycznego - na rozwijanie idei światopoglądowej tolerancji oraz nie zawężonego poznania człowieka.